

kancelarie rp



Kancelarie RP to nowa jakość w usługach prawnych. Sieć prawna zrzesza dynamicznie rozwijające się, w pełni niezależne kancelarie ze wszystkich województw, a doświadczeni specjaliści udzielają kompleksowej pomocy prawnej.

OBOWIĄZKI

Cena względnego spokoju w spółkach jest wysoka

Zarządzający spółkami, kluczowi menedżerowie i właściciele firm stają przed poważnym wyzwaniem: jak zarządzać ryzykiem podatkowym, aby w razie ewentualnego sporu z administracją nie utracić płynności.



PIOTR BIEZUŃSKI



MICHAŁ KŁOS

O ponad 30 proc. wzrosły wpływy podatkowe do kasy państwa w 2018 r. w porównaniu do 2015 r. Pogoń za większymi dochodami budżetu stwarza jednak realne ryzyka dla właścicieli, członków zarządów i kluczowych menedżerów spółek. W gąszczu niejasnych przepisów warto być lepiej przygotowanym i liczyć się z ryzykiem trwających latami sporów z fiskusem. A te są kosztowne i narażają na poważne straty. Warto się zatem zastanowić jak lepiej się na to przygotować.

Pod koniec ub.r. rząd pochwalili się sukcesami w ściąganiu podatków. Według zaprezentowanych danych wpływy z VAT za 2018 r. były o 42 proc. niż w 2015 r. W tym samym okresie CIT przyniósł budżetowi 35 proc., PIT - 33 proc., a akcyza - 14 proc. więcej. Komunikat resortu rozwoju podkreśla, że dzięki uszczelnieniu systemu podatkowego państwo „może sobie pozwolić na to, by realizować swoje cele gospodarcze i społeczne, czyli np. zwiększać innowacyjność gospodarki czy wspierać rodzinę”. Nie wspomniano jednak o drugiej stronie medalu...

System podatkowy dla firm z roku na rok staje się coraz bardziej skomplikowany i nieprzyjazny. To z kolei powoduje, że zarówno właściciele spółek, jak i menedżerowie są narażeni na coraz większe ryzyko oraz rosnącą odpowiedzialność osobistą. Dlatego muszą poświęcać więcej uwagi i zasobów, aby zarządzać tym obszarem.

Rosną koszty, spada konkurencyjność

W efekcie koszty działalności spółek rosną, a nasz rodzimy biznes staje się mniej konkurencyjny. To, wraz z gwałtownym skokiem kosztów wynagrodzeń i procesem uchwalania setek nowych aktów prawnych rocznie, przynosi firmom najwięcej wyzwań i realnych problemów. W tej sytuacji zarządzający spółkami, kluczowi menedżerowie i właściciele stają przed poważnym wyzwaniem:

jak mądrze zarządzać ryzykiem podatkowym. Tak, aby w razie ewentualnego sporu z administracją np. nie utracić płynności.

To wyzwanie dotyczy zarówno spółek publicznych (giełdowych), jak i niepublicznych. W przypadku tych pierwszych jest trudniejsze. Określony w **rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 596/2014 z 16 kwietnia 2014 roku w sprawie nadużyć na rynku (rozporządzenie MAR)** obowiązek niezwłocznego publikowania „informacji poufnej” (raportu), np. o wszczęciu postępowania w sprawie rzekomo zaległego VAT w dużej kwocie, może mieć znaczący wpływ na dalsze losy spółki. Taki raport może wywołać efekt kuli śnieżnej i realny kryzys firmowy: od załamania działalności operacyjnej, strat finansowych, kryzys wizerunkowy, po utratę zaufania banków finansujących. Spółki niepublicznie nie mają łatwiej, a ich kryzysy są chętnie podejmowane w mediach tradycyjnych i społecznościowych.

Zła wiadomość jest taka, że wiele wskazuje na to, iż w 2020 r. opisane wyzwanie stanie się jeszcze trudniejsze. Jest też dobra: menedżerowie, którzy ponoszą odpowiedzialność karną skarbową, mogą odpowiednio przygotować się, by zminimalizować ryzyko takiego scenariusza.

Kurs kolizyjny

Raportowanie schematów podatkowych, podatek u źródła, nowe regulacje w zakresie cen transferowych z podmiotami powiązanymi, wypełnianie formularzy TP-R, a na dokładkę biała lista podatników VAT czy kompletnie nowa matryca VAT to tylko kilka pojęć, które ostatnio na dobre weszły do słownika zarządzających spółkami, w tym dyrektorów finansowych (CFO) i pozostałych członków kluczowej kadry.

Dla spółek to kolejne „góry lodowe” w systemie podatkowym. O zderzenie z nimi nie będzie trudno. Wystarczy

uświadomić sobie, jak niejasne są nowe przepisy i jak duże pole do interpretacji pozostawiają one administracji skarbowej.

Spójrzmy na schematy podatkowe. Nowe przepisy z dyrektywy DAC-6 nakazują spółkom raportowanie działań spełniających określone w przepisach warunki. Dodatkowo ma też zapewnić administracji skarbowej informacje, które będzie można później wykorzystać, np. przy projektowaniu zmian prawnych. W polskim wydaniu schematy podatkowe spowodowały duże zamieszanie. Nie tylko dlatego, że resort finansów wyszedł przed szereg i wspólnie z parlamentem wprowadził przepisy półtora roku przed ostateczną datą implementacji wymaganej przez UE. Ich zakres jest znacznie szerszy od unijnej propozycji, a sama ich treść określana jest jako co najmniej nieprecyzyjna.

W tym miejscu warto przypomnieć, że nowe przepisy w ordynacji podatkowej dotyczące schematów podatkowych zajmują w druku ok. 14 stron. Objasnienia do nich, przygotowane przez ministra finansów, mają już ponad 100 stron. A to nie wszystko, bo obecnie, oprócz planowanej nowelizacji tych przepisów, ponoć trwają prace nad tzw. białą listą, która ma wskazać czynności, które nie są schematami podatkowymi. Inaczej mówiąc, powstają „wyjaśnienia do wyjaśnień”...

Inny przykład. Duży problem może sprawić spółkom kwestia cen transferowych i rozliczeń z podmiotami powiązanymi. Podobnie jak w poprzednim przypadku temat jest skomplikowany, przede wszystkim ze względu na niejednoznaczność przepisów. Chociaż zarządy spółek mają świadomość konieczności raportowania określonych transakcji, to już np. konstrukcja samego formularza i wysokość ewentualnych sankcji powoduje wiele wątpliwości i sprzeciwu wśród firm. Po-

dobnie zresztą jak to, że każda tego typu transakcja powinna być podparta dodatkową analizą, która uzasadni rykowo zastosowanej ceny. Być może sprostac temu obowiązki, spółki będą zmuszone ponosić dodatkowe koszty.

Nie inaczej jest w przypadku podatku u źródła, a więc zobowiązania, które należy uregulować m.in. po rozliczeniu niektórych umów z kontrahentami zagranicznymi. Nowe zasady jego funkcjonowania spowodowały, że spółki często - by nie martwić się, czy na pewno dochowały należytej staranności przy weryfikacji kontrahenta - wolą na wszelki wypadek odprowadzić podatek. Nawet jeżeli wcześniej tego nie robiły i nigdy nie wynikały z tego żadne problemy.

Można więc powiedzieć, że niestety jest to cena strachu. Nikt nie chce zderzyć się z koniecznością wejścia w kosztowny, wieloletni spór z administracją skarbową.

Wysoka cena strachu

O tym, jak bolesne bywają zderzenia z fiskusem, w ostatnich latach przekonało się już wiele spółek, w tym notowanych na warszawskiej giełdzie. Szerokim echem w mediach odbiła się np. historia spółki z branży handlowej, od której urzędy skarbowe zażądały kilkudziesięciu milionów złotych rzekomo zaległego VAT. Jej prezes argumentował, że urzędy próbują obciążyć spółkę winą za niedopatrzania innych podmiotów. Nie zmieniło to jednak faktu, że spółka ta po zakręceniu kredytowego kurka przez bank została zmuszona do wystąpienia do sądu o sanację.

Głośna była też sprawa spółki działającej na rynku gospodarowania odpadami ścieganej przez skarbowkę za rzekome nieprawidłowości w regulowaniu zobowiązań w VAT. Po trwających przez wiele lat kontrolach administracja doprowadziła do zabezpieczenia majątku i blokad rachunków bankowych.

Spółka informowała, że nim doprowadziła do korzystnych dla siebie wyroków sądowych, musiała zaangażować dziesiątki pracowników do obsługi wyłącznie kontroli skarbowych i przygotowaniu ponad 5 tysięcy(!) pism dla administracji skarbowej.

Na przewlekłość postępowania wskazywali też przedstawiciele spółki z branży handlu detalicznego. Spór z fiskusem o kilkaset milionów złotych dotyczył transakcji zawartej jeszcze w 2011 r., a korzystny dla siebie wyrok uzyskano dopiero w 2018 r.

Niewykluczone, że za kilka lat obudzimy się w rzeczywistości, gdy w efekcie rozstrzygniętych postępowań sądowych ukształtuje się zupełnie odmienne orzecznictwo, podważające wcześniejsze decyzje urzędów skarbowych. Czy ktoś się w tym wszystkim jeszcze połapie?

Przykłady spółek, które w wyniku kontroli skarbowych zostały zmuszone do zawiązania wielomilionowych rezerw na wypadek ewentualnych decyzji, można by mnożyć. Dlatego racjonalnie działający menedżer powinien założyć, że to zjawisko będzie się nasilać nie tylko wraz z ilością, ale także coraz słabszą jakością stanowionego prawa. A racjonalnie działający inwestor giełdowy powinien uwzględnić ryzyko podatkowe w swoich analizach.

Coraz wyższe ryzyko

W biznesie nie ma nic gorszego niż brak pewności odnośnie do reguł jego prowadzenia w przyszłości. W tym kontekście bardzo niepokoi liczba zmian w systemie podatkowym. Wśród właścicieli i menedżerów czuć duże zaniepokojenie związane tym, jaki wpływ będą one miały na ich plany inwestycyjne, decyzje o wejściu na nowe rynki czy tworzenie nowych miejsc pracy.

Ciekawym zjawiskiem są zmiany, które można zaobserwować w polityce informacyjnej spółek z GPW. Spółki,

zwłaszcza te regularnie wypłacające dywidendę, które dotąd możliwie wcześniej informowały w raportach bieżących swoich akcjonariuszy o wstępnych wynikach (tzw. *early profits*), coraz częściej z tego rezygnują i publikują wyniki dopiero wraz z całym raportem rocznym. Dlaczego? Po prostu zaczęły brać pod uwagę poważne ryzyko błędnej polityki informacyjnej i konieczności korekty tych raportów bieżących po wydaniu niekorzystnych decyzji urzędników skarbowych, w okresie pomiędzy końcem roku a publikacją raportu rocznego w marcu czy kwietniu.

Nie warto oszczędzać na wiedzy

W środowisku dużej niepewności spółki muszą ciągle uczyć się zarządzania ryzykiem podatkowym. W praktyce oznacza to, że w przyszłości z pewnością będą rosły koszty ich funkcjonowania. I to niestety jest pierwsza wskazówka: niemal pewne jest, że rentowność działalności gospodarczej w Polsce będzie maleć, bo będą rosły koszty jej prowadzenia.

Zarządzający firmami coraz bardziej będą też musieli stawić na rozwój działań odpowiedzialnych za „tax compliance” i ład korporacyjny, w tym ład dokumentacyjny.

Warto inwestować w ludzi, na których delegowane są coraz bardziej kluczowe dla spółek obowiązki w obszarach, które mogą być objęte ewentualnymi kontrolami podatkowymi czy procedurami karnymi skarbowymi. Bez dostępu do najlepszej wiedzy i ryzyko prowadzenia działalności będzie po prostu znacznie wyższe. /@

Piotr Biezuński
jest prezesem zarządu NOBILI PARTNERS Sp. z o.o.

Michał Kłos
jest doradcą podatkowym,
dyrektorem w Andersen
Tax & Legal Matyka i Wspólnicy sp.k.